Nr. 120. Kraków, sobota 3 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 75/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 115 czasopisma „Naprzód“ z dnia 22 kwietnia 1902 artykuł pod tytułem: „Ksiądz, który prześladuje abstynentów“ w ustępie od „Taka jest kulturalna praca“ do „ludności wiejskiej strona 2, łam 3 zawiera znamiona występku z § 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie pobudza do nienawiści i nieprzyjaznych wystąpień przeciw duchowieństwu w Galicyi.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 30 kwietnia 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 2 maja.

Starosta ze starej szkoły.

W Śniatynie nie mogli robotnicy socyalno-demokratyczni odbyć zgromadzenia ludowego w dniu 1 Maja. Z jakiego powodu, posłuchajmy:

Na pierwsze podanie dał starosta śniatyński, jakiś p. Zulauf, odpowiedź odmowną, ponieważ w programie uroczystości majowej był wymieniony pochód.

Wniesiono więc drugie podanie, z opuszczeniem „inkryminowanego“ pochodu. Odpowiedź na to podanie nadeszła następująca:

L. 10119. Śniatyn, dnia 28 kwietnia 1092.

Do pp. Leona Seibalda i Dmytra Solanysza (na ręce pierwszego) w Śniatynie. Załatwiając doniesienie Panów z 28 kwietnia b. r. zakazuję zwołania i odbycia zgromadzenia ludowego w dniu 1 maja br. w ogrodzie browaru w Śniatynie **ponieważ ani powaga, ani wiek, wreszcie ani stanowisko społeczne** Panów, nie daje mi rękojmi, że potraficie utrzymać spokój i porządek na zgromadzeniu pod gołem niebem. Przeciw powyższemu zakazowi wolno wnieść rekurs do c. k. namiestnictwa w przeciągu 8 dni.

C. k. starosta: *Zulauf.*

Na to wnieśli robotnicy trzecie podanie, podpisane w miejsce Selanyna przez radnego miejskiego, Semena Zimlewicza. Na to trzecie podanie odpowiedział p. Zulauf zakazem zgromadzenia.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że jeden zwołujący, Leon Seibald, jest buchalterem, liczy lat 26, rodem ze Śniatyna, synem właściciela realności. Drugi, Dmytro Solanysz, jest gospodarzem gruntowym i liczy lat przeszło 28.

Wedle konstytucyi śniatyńskiej handlowiec i włościanin nie mogą zwoływać publicznych zgromadzeń. Wedle ustaw austryackich może zwoływać zgromadzenia każdy pełnoletni obywatel austryacki; wedle ustaw śniatyńskich potrzebną jest jeszcze do tego „powaga i stanowisko społeczne“.

Pana Zulaufa należałoby na koszt rządu wysłać do parlamentu, jako ciekawy okaz galicyjskiego starosty. Co znaczą najpiękniejsze mowy Körbera wobec Zulaufów, Bobrzyńskich „et tutti quanti“!

P. Rutowski cofnął kandydaturę!

Pozwolić sobie tak „napaskudzić“ (słowa p. Rutowskiego) przez parę tygodni ze wszystkich stron, napluć na całą „koncentracyę“, a więc dzieło „najmilejsze“, poprzecinać wszelkie drogi, prowadzące od „demokracyi“ do ludowców, z miasta na wieś, zakurzyć i zawichrzyć opinię publiczną, a potem — złożyć broń i cofnąć swoją kandydaturę na korzyść p. Głąbińskiego, a więc człowieka niepolitycznego i nieudolnego, to potrafi zrobić tylko p. dr Tadeusz Rutowski, wielki polityk i kompletny bankrut!

Za cenę zjednoczenia się z secesyonistami, których się przez dwa lata nazywało niedemokratami i szkodnikami demokracyi, za cenę wygódki, poparcia przez rządową prawicę „demokracyi“ (pożal się Boże...), wywinął p. Rutowski nowego koziołka i cofnął się, ustępując pola — — p. Głąbińskiemu!

Co ma jeszcze do zmienienia lub na sprzedaż ten wielki „mąż stanu“?

Chyba jeszcze spodnie lub tużurek, bo wiary i sumienia na pewno nie ma.

Wyrok wojskowy.

Sąd wojenny w Gąbinie uwolnił po długich rozprawach obu dragonów, Martena i Hikla, zasądzonych poprzednio na śmierć, względnie na więzienie za rzekome zamordowanie w ujeżdżalni wojskowej rotmistrza Krossigka, znanego ze swych okrucieństw i znęcań się nad żołnierzami.

W biały dzień podczas ćwiczeń zabito celnym strzałem rotmistrza-tyrana. Martena, podejrzanego o zabójstwo, skazano na śmierć, a Hickla zatrzymano jeszcze w więzieniu. Ale świeżo w życie wprowadzona jawność postępowania sądowego uratowała dwie niewinne ofiary.

W państwie najbardziej militarnem, w Prusach, nowoczesna procedura jawna, dopuszczająca świadków i adwokatów do rozprawy, stworzyła potęgę prawdy, silniejszą nad przesądy wojskowe. Była to pierwsza wielka próba i okazała, że dawne sądownictwo wojskowe nie mogło się ostać wobec wymagań sprawiedliwości.

Przykład ten powinien podziałać w pierwszym rzędzie na Austryę, która posiada najstarszą procedurę wojskową z czasów jeszcze Maryi Teresy!

Tajność, wykluczenie obwinionego z rozprawy, wszechwładza audytora wszystko to musi prowadzić do strasznych omyłek sprawiedliwości, których też w ostatnich czasach tak wiele przytoczono w rozprawach wiedeńskiego parlamentu.

Czas najwyższy, żeby porzucono stare, nieprzydatne już narzędzie, procedurę z XVIII wieku, dobrą może dla dzikich żołdaków najemnych, potrzebujących żelaznej, krwawej dyscypliny, ale nieodpowiednią dla wojska ludowego, opartego o obywatelski obowiązek powszechnej służby wojskowej.

Od 25 lat też domagają się w Austryi reformy i ciągle ginie ona wśród przeróżnych ministerstw austryackich i węgierskich.

Może jaskrawe światło, które rzucił proces w Gąbinie przyspieszy nieco tę robotę w chaosie biur i dykasteryi!

1. MAJA 1902.

Oświęcim. O godz. 8 wieczorem rozpoczęło się w sali hotelu Herza zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem tow. Synowca. Na zgromadzenie to oprócz robotników miejscowych przybyła także pewna ilość górników z Górnego Śląska. Na wstępie wyrzucono z sali dwóch pruskich szpiclów policyjnych, którzy przybyli za towarzyszami górnośląskimi.

Następnie tow. Bryniarski z Krakowa referował o 8-godzinnym dniu roboczym i o powszechnem, równem prawie wyborczem. Obie rezolucye zgromadzeni uchwalili z zapałem. Towarzyszka dr. Golde z Katowic, powitana oklaskami, mówiła o polskim ruchu socyalistycznym w zaborach pruskim i rosyjskim. Tow. Haase z Katowic, wzywał robotników do organizowania się. Przemawiało następnie kilku górników z kopalń górnośląskich. Zgromadzenie rozpoczęło się i zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ przy dźwiękach muzyki. Po zamknięciu zgromadzenia o godz. 10 rozpoczęła się zabawa, która trwała do późnej nocy.

W Jarosławiu odbyło się zgromadzenie ludowe w ogrodzie miejskim, w którem wzięło udział 1500 robotników. Zagaił tow. Serwin, przewodniczył tow. Józef Wnęczkowski, sekretarzował Rudolf Wach. Referat wygłosił tow. Teller. Rezolucyę, postawioną przez referenta, jednogłośnie przyjęto. Następnie przemawiał tow. Rzęsa. Po zgromadzeniu odbył się pochód do rynku. Żandarmi i policya zamknęła ulice boczne. Przed lokalem stow. robot. przemówił tow. Teller, poczem zgromadzeni spokojnie się rozeszli.

Drohobycz. W dzień 1 maja przedsięwzięto ze strony władz nadzwyczajne środki dla utrzymania porządku w mieście. Ściągnięto więc z wszystkich powiatowych posterunków żandarmeryę, która cały dzień patrolowała po ulicach. Miasto obstawione było oddziałami wojska. Dyrektor rafineryi nafty anglo-banku, zakazał w tym roku robotnikom brać udział w demonstracyi majowej. Mimoto zgromadzenie odbyło się na targowicy o godzinie 10-tej przedpołudniem. Już przed rozpoczęciem zgromadzenia przybyli robotnicy borysławscy, w liczbie kilku tysięcy, wielu z nich przyjechało rannym pociągiem. Pochód robotników borysławskich przeciągał główniejszymi ulicami.

Zgromadzenie zagaił tow. Dulski, przewodniczył tow. Juwał, sekretarzował tow. Wietrzyk, o znaczeniu święto 1 maja przemawiał tow. Burda, któremu ustawicznie przerywał nadkomisarz Napadjewicz.

O powszechnym prawie wyborczem, wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, oraz o 8-godzinnym dniu pracy i ustawodastwie ochronnem, przemawiał tow. Schiffler z Przemyśla, któremu komisarz ustawicznie przerywał, grożąc rozwiązaniem zgromadzenia. Mówca wkońcu postawił wspólną rezolucyę, którą obecni przyjęli burzą oklasków. W zgromadzeniu wzięło udział około kilku tysięcy ludzi, a między temi wielu z miejscowego mieszczaństwa i inteligencyi. Po ukończonem zgromadzeniu uczestnicy odprowadzili w tłumnym pochodzie wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“, robotników borysławskich aż do końca ulicy Borysławskiej. Borysławscy robotnicy udali się znowu piechotą z powrotem a Drohobyczanie wrócili do miasta.

Wieczorem odbyła się w Drohobyczu wspólna zabawa.

Borysław. Prawie wszędzie robotnicy zaniechali na 1 Maja pracy. Tylko w dwóch szybach znalazło się kilkudziesięciu zdrajców sprawy robotniczej, zresztą wszyscy świętowali. We środę po południu przybyło do Bo-

---

Andrzej Niemojewski.

GAMALIEL.

3)

Ale jakże dziwny widok przedstawił się oczom tych, którzy go jeszcze nie widzieli, a z takiem napięciem przybycia jego oczekiwali!

Dreptała gromadka ludzi biednych, niepozornych, prostaczych, niezmiernie ubogo odzianych. Szli skromnie, ze zwieszonemi głowami, nie oglądając się na tłumy. Żaden z nich nie miał ani kija, ani laski, jeno kroczył z opuszczoną w dół ręką. Byli różnego wzrostu i wieku.

Naliczono w onej gromadce dziesięciu. Za nimi był przedział nieznaczny i tam dopiero sunął ów oczekiwany rabbi. Za nim zaś szło jeszcze dwóch uczniów, jeden młodzieniaszek, dziecko niemal, drugi siwy starzec o dużej głowie i wypukłem czole.

Wszystkie oczy zwróciły się na rabbiego, a usta zamilkły i stała się wielka cisza, że wśród niej słychać było stąpania przechodzących.

Rabbi wyróżniał się obliczem i postawą. Patrzył gdzieś przed siebie, a w twarzy jego był spokój i zamyślenie. Płowa, skręcona broda przedłużała jego rysy. Włosy zapylone kurzem, spływały mu aż na ramiona. Biła od niego powaga i wyższość. Miał na sobie lnianą szatę, podpasaną w biodrach. Wielkie niebieskie oczy tchnęły prostotą, lecz zarazem czemś niezwykłem, czego niepodobna było określić.

Nagle tuż przed orszakiem tłum się poruszył i wystąpiła jakaś kobieta, a rzuciwszy się rabbiemu do nóg, zatrzymała go w pochodzie.

— Szukaliśmy cię, Panie, wszędzie i oto przybywamy z jedynakiem, aby ci podziękować, żeś go uzdrowił!

Zajście to wywarło wrażenie na tłumie. Za kobietą klęczał na piasku jej syn ośmnastolatek. Rabbi pobłogosławił ich, ruszył dalej, a oni przyłączyli się do orszaku. Wnet niektórzy z tłumu poczęli się przybliżać do kobiety i wypytywać ją o ten wypadek. Ona zaś opowiadała, że jest wdową, że syn jest jedynakiem i podporą jej, że ciężko zaniemógł, a rabbi, włożywszy mu ręce na głowę, uzdrowił go.

Na zakręcie uliczki zaszło nowe zdarzenie. Wypadł z tłumu jakiś nędzarz, kląkł przed rabbim, wzniósł ręce i krzyczał:

— Oto byłem ślepy, a on przywrócił mi jasność dnia! Cześć mu i chwała!

Rabbi nachylił się nad nim, przyłożył usta do jego czoła i postępował dalej. Wnet do tego nędzarza przybliżyło się wielu z pomiędzy tłumu, a on rzecz całą wielkim głosem rozpowiadał.

Teraz orszakowi zastąpiło drogę kilku żebraków. Wywijali swemi kulami i wołali:

— Idzie ten, który nas uzdrowił! Idzie ten, który odjął nam niemoc i postawił prosto!

Następnie rzucili na ziemię przed rabbim kule, uklękli i wołali:

— Oto w obliczności ludu składamy te kule przed tobą, aby się stało świadectwo prawdzie! Hosanna, hosanna!

W tłumach zrobiło się wielkie poruszenie. Tu i owdzie zrywały się okrzyki „hosanna“, które wybiegały z coraz liczniejszych ust. Już nie poglądano na orszak podejrzliwie, nie wytykano go palcami. Coraz większe gromady przyłączały się do pochodu. Cisnęły się niewiasty, aby dotknąć białej szaty rabbiego; klękali w ulicy ludzie, odkrywając swe rany; wynoszono chorych z łóżkami. Tłumy poczęły potrząsać rękami i radosnem wołaniem dawać upust swemu uniesieniu. I tak sunął rabbi śród okrzyków i wyciągniętych ramion, kroczył śród swego orszaku jak zwycięzca, jak kochanek ludu, jak zapowiedziany prorok, jak Meszjach!

Przed nim w dali wznosiła się bóżnica. Aż do podwojów jej widać było zbite tłumy ludzkie, a w całej ulicy rozbrzmiewał jeden nieustający okrzyk zachwytu. Nawet ludzie, stojący na dachach, wyciągali w dół ręce i wołali w uniesieniu.

Orszak dochodził już do bóżnicy. Tłok zwiększał się z każdą chwilą, iż niepodobna się było przecisnąć. Nagle wszyscy stanęli.

— Co to? co to? — pytano ze wszystkich stron.

Drzwi bóżnicy były zamknięte.

Powstało zamieszanie. Ludzie poczęli cisnąć się z powrotem i napierać orszak. Zakłopotani uczniowie zwrócili się do rabbiego.

Ten jednak nie przystanął, ale mijając ich, począł wstępować na schody. Tłumy zatrzymały się. On zaś, stanąwszy przed podwojami, zapukał trzykrotnie i zawołał głosem podniesionym:

— Gamaljelu, w imię Pana, otwórz!

Zdziwienie ogarnęło tłumy. Imię Gamaljela było zbyt popularne.

Poczęły tedy obiegać szepty:

— Gamaljel kazał drzwi zamknąć!

— Gamaljel nie puszcza go do bóżnicy!

— Czuwajcie, czuwajcie!

Wtem wielkie podwoje rozwarły się na oścież. Ale znowu zaszedł wypadek nieoczekiwany. Ku schodom przeciskała się jakaś kobieta, a za nią szło czterech chłopców różnego wieku i trzy dziewczynki. Właśnie rabbi wstępował w przedsionek bóżnicy, kiedy zatrzymał go ów siwy uczeń i szepnął:

— Panie, oto matka twoja przeciska się przez tłum, dążąc z bracią i siostry, aby cię powitać.

Rabbi popatrzył na niego.

— Zbliżają się, zaczekaj na nich — dodał.

Ale rabbi uśmiechnął się żałośnie i wskazując na orszak swój, rzekł:

— Oto są bracia moi, oto siostry moje!

Siwy uczeń wytrzeszczył oczy. Wtem tłumy poczęły cisnąć się za rabbim do świątyni i niebawem wypełniły ją po brzegi. Nie wszyscy mogli się jednak pomieścić, przeto ogromna ciżba zalegała schody i tłoczyła się w ulicy.

Rabbi wstąpił na wzniesienie. Nastała cisza. On podniósł oczy i spojrzał przed siebie.

Siedzieli tam na krzesłach Gamaljel, Habakuk, Awrum, Nahum i wielu innych. Twarze ich były posępne. Tłum począł szeptać i pokazywać ich sobie palcami.

Rabbi utkwił wzrok w oczach Gamaljela. Ten założywszy ręce na łonie, odwrócił twarz i począł wpatrywać się w powałę.

Awrum przyłożył usta do ucha Nahuma, który skrzywił twarz uśmiechem. Habakuk poruszył się w krześle niecierpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rysławia 2 kompanie 9 pułku piechoty ze Stryja, a z niemi cała chmara żandarmów. W czwartek rano udali się wszyscy robotnicy pochodem do Drohobycza na zgromadzenie. W tym samym porządku wrócili o godzinie 2 po południu, poczem odbyła się w lokalu stowarzyszenia wspólna zabawa. O północy wszyscy w największym porządku rozeszli się do domów, aby rano stanąć znowu do ciężkiej pracy.

Stanisławów. Uroczystość majowa wypadła tego roku w Stanisławowie nadzwyczaj dobrze. O godz. 10 przed południem odbyło się uroczyste zgromadzenie ludowe w sali pokasynowej, gdzie się zjawiło przeszło 600 osób. Referował tow. Nacher ze Lwowa. Wieczorem o godz. 7 odbyło się drugie olbrzymie zgromadzenie ludowe, które zagaił tow. Kulman. Referowali tow. Nacher i dr Diamand, których mowy zgromadzeni robotnicy gorąco oklaskiwali. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę:

Klasa robotnicza, na której barkach opiera się cały dzisiejszy ustrój społeczny, powinna mieć głos stanowczy tam, gdzie się rozstrzygają najważniejsze sprawy społeczeństwa. Ochrona pracy, ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie inwalidów pracy, zaopatrywanie wdów i sierot jest dla ludu pracującego niezbędnym warunkiem wyzwolenia, jak również ośmiogodzinny dzień roboczy.

Okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi zamknięto zgromadzenie. Chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni, poczem zgromadzeni, śpiewając „Czerwony sztandar“, rozeszli się do domów. Uroczystość, której przebieg był bardzo poważny i spokojny, zapisze się na długo w pamięci stanisławowskich robotników. Po południu odbyła się zabawa ludowa.

Tarnopol. Towarzysze tarnopolscy urządzili dwa zgromadzenia ludowe. Pierwsze zgromadzenie odbyło się o godz. 10 rano pod przewodnictwem tow. Schlechtera. O znaczeniu święta robotniczego mówili tow. Weissberg i Zakrzewski ze Lwowa. Tow. Stengel przemawiał w żargonie również na ten sam temat. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział blizko 1000 ludzi. Drugie zgromadzenie również po gołem niebem odbyło się o godzinie 5 po południu pod przewodnictwem tow. Brajdego. Referowali tow. Zakrzewski i Weissberg. Sprawę Kasy chorych omawiał tow. Schlechter. Zgromadzeni uchwalili następujące rezolucye: Wzywa się funkcyonaryuszów Kasy chorych, aby w jak najkrótszym czasie dali odpowiedź na czynione im publicznie na zgromadzeniach i w „Naprzodzie“ zarzuty; zgromadzeni wzywają prezydyum sądu, aby do robót publicznych nie wysyłało więźniów, którzy pozbawiają pracy miejscowych robotników.

Po zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 2000 ludzi, odbył się znowu pochód przez miasto.

Wiedeń jest klasycznem terytoryum święta majowego. Tradycya miejscowa, rozkład pojedynczych dzielnic miasta, które wszystkie zbiegają się na „Ringstrasse“, sama „Ringstrasse“, która jakby umyślnie stworzona została dla masowych pochodów, park „Prater“ ze swoją wspaniałą zielenią, bogactwem drzew, łąk, publicznych lokalów — wszystko to składa się na to, że w żadnem innem ognisku ruchu robotniczego uroczystość majowa nie wypada tak okazale, jak w Wiedniu. Ale najważniejszym czynnikiem powodzenia święta majowego jest niezrównana co do sprężystości i karności organizacya robotników wiedeńskich i wzorowo pracująca niejako stała już instytucya słynnych wiedeńskich setników (Ordner). Kto widział przy pracy tych sprężystych i roztropnych ludzi, kierujących bez komendy, a tylko skinieniem ręki nieraz kilkudziesięciotysięcznym tłumem przez „Ring“, przecięty we wszystkich kierunkach szynami tramwajowymi wśród niebywałego ruchu wozów tramwajowych, automobilów, omnibusów, fiakrów, bicyklów, ten odnosi wrażenie, że ma przed sobą dobrze wyszkoloną gwardyę narodową, która odbywa karnie marsz na pole ćwiczeń.

Jak w każdym roku, tak i dziś zainaugurowały uroczystość zgromadzenia ludowe. Zgromadzeń tych odbyło się 54 we wszystkich dzielnicach miasta.

Z tych odbyło się 1 zgromadzenie polskie w II dzielnicy (Café Monopole), 1 zgromadzenie ruskie w I dzielnicy (Regensburgerhof), 1 węgierskie, 1 włoskie, 8 czeskich, a jedno (zgromadzenie zawodowe krawców i krawczyń), na którem przemawiano po czesku i niemiecku.

Z tych 54 zgromadzeń, 26 było zgromadzeń czeskich. Cyfry te są z jednej strony imponujące, z drugiej strony zaś są ciekawe ze względu na różnorodność językową, która jest koniecznym wynikiem międzynarodowej budowy naszego stronnictwa.

Porządek dzienny na wszystkich zgromadzeniach opiewał: Znaczenie uroczystości 1 Maja.

Na zgromadzeniu polskiem przemawiali: tow. Edward Słowik, przewodniczący „Równości“ i tow. Kanner, przew. miejscowego polskiego komitetu agitacyjnego.

Na zgromadzeniu ruskiem przemawiał tow. dr. Jarosiewicz.

Wszystkie do dyspozycyi stojące siły agitacyjne wysłane zostały na zgromadzenia niemieckie i czeskie, które odbyły się we wszystkich dzielnicach.

Pochód sam był okazały. O godz. 2 po południu z wszystkich dzielnic nadciągnęły tłumy, uszeregowane wedle organizacyj lokalnych i zawodowych i skoncentrowały się na Franz Josefs-Quai, posuwając się powoli ku „Praterowi“.

W niezwykle znacznej liczbie zjawili się handlowcy, którzy święcą podwójny tryumf: obalili po 7 latach gorącej walki znienawidzonego blagiera Axmanna i opanowali gremium i Kasę chorych, a nadto dożyli tego, że dolno-austryackie namiestnictwo wymierzyło rabunkowej gospodarce Luegera policzek tak cięty, że odczuje go na długo.

W Praterze tłumy dotąd zbite rozwiązały się i rozeszły się do lokalów z góry dla nich przeznaczonych. Polacy, Rusini i Włosi zebrali się w lokalu „Zum braunen Hirschen“.

Lokal ten stanowił punktatrakcyjny, także dla innych towarzyszów, albowiem Włosi i Polacy temperamentem swoim ożywili zebranie, śpiewając na przemian włoskie i polskie pieśni rewolucyjne.

Z Polaków przemawiał tow. Potęga, a tow. Słowik powitał wszystkich studentów i studentki, którzy również tu się zjawili i przesłał w imieniu robotników polskich hołd i pozdrowienie wszystkim bojownikom i męczennikom z pod zaboru rosyjskiego. Rosyanie odpowiedzieli odśpiewaniem rosyjskiej pieśni rewolucyjnej.

W „Sile“ odbyło się wieczorem z okazyi święta majowego przedstanie amatorskie sztuki „W Dąbrowie górniczej“. *S.*

Madryt. (Tel. B. kor.) Dzień 1 Maja minął w całej Hiszpanii, jakoteż i w Barcelonie spokojnie.

Katastrofa górnicza pod Cieplicami.

Zaledwie upłynęło parę miesięcy od katastrofy w Gniewinie, której ofiarą padło 43 silnych górników i dopiero niedawno postanowił parlament przeprowadzić surowe śledztwo, celem zbadania przyczyn tej katastrofy — a już znowu tensam rewir nawiedziła nowa katastrofa, która znowu pozbawiła życia szereg robotników, zatrudnionych przez to samo przedsiębiorstwo. Śledztwo wdrożono wprawdzie, ale nie zmieniły się stosunki w tych kopalniach.

Czternastu górników padło tym razem ofiarą i jest to zrządzeniem tylko ślepego przypadku, że ofiar nie było więcej. Gdyby eksplozya nastąpiła o godzinę później, ofiary liczonoby na setki. Dla winowajców może być to pocieszeniem, że tak mało krwi robotniczej spadło na ich głowy, społeczeństwo jednak musi ich potępić.

W gniewińskim rejonie węglowym tak częste są katastrofy, że w ostatnich kilkunastu miesiącach straciło tam życie 130 górników. Śledztwo wdrożono, lecz winowajcy są ciągle jeszcze na wolnej stopie. Nie dziw więc, że taki Petschek i Hallwich nie troszczą się o życie swych niewolników.

Przebieg katastrofy był następujący: W środę 30 z. m. w III. szybie kopalni Doblhoff pod Mariaschein eksplodowały gazy podczas zmiany szychty i tylko tej okoliczności przypisać należy, że ofiar było stosunkowo mało.

Górnicy, opowiadali, że przewidywano wybuch gazów i dlatego spuszczono do szybu tylko kilku górników. Pewien murarz zwrócił uwagę sztygarowi, że coś kipi za murem ogniowym. Sztygar jednak nie przykładał do tego żadnej wagi i kazał dalej pracować. W chwilę potem wybuchł płomień i zapalił gazy. Skutki katastrofy są następujące: **14 robotników zabitych, 4 ciężko rannych, 2 lżej rannych.** Trupy do tego stopnia były poszarpane i zeszpecone, że tylko z trudnością zdołano skonstatować tożsamość osób.

Debata w parlamencie.

Na środowem posiedzeniu Izby posłów wniósł młodoczeski poseł Reichstädter wniosek nagły, domagający się, aby minister rolnictwa „natychmiast przedłożył autentyczne sprawozdanie o katastrofie.“

Poseł Siegmund twierdzi, że „cierpiąca ludzkość powinna być wdzięczną gniewińskiemu towarzystwu kopalnianemu za dzieła, które dokonało, ponosząc wielkie ofiary finansowe“(!).

Radca górniczy Homan oświadcza, że śledztwo prowadzi urząd górniczy w Cieplicach przy pomocy władz politycznych sumiennie, gruntownie i surowo (?) Poseł tow. Pernerstorfer oświadcza, że socyalni demokraci głosować będą za nagłością i meritum wniosku, zastrzegają sobie jednak dalszą akcyę parlamentarną w tej sprawie. To, co w obecnej chwili wiemy o katastrofie jest niewystarczającem dla podjęcia jakiej akcyi parlamentarnej; sądzimy jednak, że za kilka dni będzie na czasie sprawę tę znowu obszernie omówić w Izbie. Mówią, że jest to zrządzeniem opatrzności, jeżeli ktoś zostaje górnikiem, wie przecież, jaki go los czeka. Dlaczegoż więc zostaje górnikiem? (Wesołość i potakiwania u socyalnych demokratów.) Ludzie stoją dziś jeszcze na tak śmiesznem stanowisku, iż sądzą, jakoby człowiek sam wybierał sobie zawód. Dzieci tych wszystkich górników wolałyby niewątpliwie zostać raczej radcami dworu niż górnikami. (Wesołość.) Na dowód, jak poważnie rząd tę sprawę traktuje, minister rolnictwa jest w tej chwili w nader ważnej podróży inspekcyjnej, w Klosterneuburgu! Nie pojmuję, dlaczego broni się baronów węglowych, kiedy nikt ich jeszcze nie atakował. Na tych ludzi wydano już w Austryi moralny sąd i oni ponoszą odpowiedzialność za te klęski i katastrofy. Może nigdzie między górnikami Austryi niema tak nisko fizycznie i moralnie stojących ludzi, jak w ostrawskim okręgu. Ale większem jest moralne zwyrodnienie baronów węglowych. W głosowaniu uchwalono jednogłośnie nagłość wniosku.

Przegląd polityczny.

Sytuacya w Finlandyi. Przedstawiciel angielskiego biura Reutera w Petersburgu cytuje następujące informacye, zasiągnięte od osoby, znającej dokładnie położenie w Finlandyi i świeżo przybyłej z Helsingforsu. Według tej osoby oficyalne przedstawienie rosyjskie przebiegu zaburzeń w Helsingforsie grzeszy wieloma fałszami. Zaburzenia rozpoczęły się od demonstracyj przed domami paru senatorów, niepopularnych za ich uległość wobec rządu rosyjskiego. I wtedy zaraz wysłano przeciw manifestantom kozaków. Oficyalne sprawozdanie wylicza tylko rannych żołnierzy i policyantów, tymczasem do szpitala przeniesiono 8 ranionych przez wojsko. Kozacy uganiali się konno nawet pod filarami portyku kościelnego, wdzierali się do domów prywatnych, a nawet do szpitala, gdzie pobili chorych. Ścigając manifestantów po ulicach, kozactwo obiło prawie do śmierci doróżkarza, znajdującego się na miejscu postoju zdaleka od ulicy, na której demonstrowano. Toż samo spotkało jednego z nauczycieli, który osłonił jednę dziewczynę. Barbarzyńskiego tego czynu dopuścił się oficer.

To samo źródło donosi, że emigracya z Finlandyi wzrasta ogromnie. Podczas, gdy w roku zeszłym emigrowało 15.000 osób, obecnie co tydzień wyjeżdża od 500 do 1500 ludzi.

Rozruchy chłopskie na Ukrainie. Prasa zagraniczna donosi, iż zaburzenia chłopskie w dobrach ks. Meklemburskiego w gub. połtawskiej przybrały wielkie rozmiary wskutek nieuczciwego postępowania książęcego administratora w Karłowce, który przywłaszczył sobie część sum, mających przypaść chłopom, jako zapomogi głodowe. Chłopi złupili pałac książęcy i wszystkie zabudowania dworskie.

Manifestacye przeciw hiszpańskiej uroczystości koronacyjnej. Z Madrytu donoszą, iż na dzień 17 bm. zapowiedziane tam są wielkie antymonarchiczne demonstracye z okazyi odbyć się mających w tym dniu uroczystości koronacyjnych. W szczególności partya republikańska zwołać ma wiele zgromadzeń masowych.

Rada miejska w Barcelonie odrzuciła zaproszenie do wzięcia udziału w madryckich uroczystościach. Gdy wiadomość o tem rozbiegła się po mieście, zebrały się natychmiast tłumy publiczności przed budynkiem municypalnym i urządziły radcom miejskim burzliwą owacyę.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 maja. 1791. Konstytucya Trzeciego Maja. — 1797 Dąbrowski w Rzymie. — 1849. Proklamacya polskiej ustawy konstytucyjnej, uznającej równość obywateli wobec prawa i znoszącej części przywilejów szlachty. 1894. Żandarmi strzelają w Falknowie do strejkujących robotników. — 1900. Pochód marszałka Robertsa do Pretoryi.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Pan Pasek“, historya szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (przedstawienie jubileuszowe)
Niedziela: „Hulaj dusza“.

Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: Ku uczczeniu rocznicy konstytucyi „Trzeci Maja“, dramat historyczny przez B. Bolesławite
Niedziela: Po południu po raz pierwszy „Podróż naokoło ziemi“, sztuka w 14 obrazach przez Juliusza Verne'go i A. Denne'go; nowa wystawa, nowe dekoracye. — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“.

Onegdajsze widowisko w teatrze miejskim należy do takich robót scenicznych, wobec których krytyka milknie... Zanotować tylko wypada, iż ośmioobrazowa fabuła „Hulaj duszy“ skonstruowana jest tak nieudolnie, iż bez jaskrawych przypraw, jak zbiorowe śpiewki i tańce, nie bawiłaby nawet najmniej wybrednych widzów.

Mizerny gatunek „potrawy“ ratowała jednak najbardziej — misterna wystawa, za którą należy się uznanie dekoratorom. Młodzi widzowie jednak, nie zdając sobie sprawy z tej różnicy, najwidoczniej i za wszelkie efekty świetlne i dekoratorskie oklaskiwali — autora.

„Hulaj dusza“ po skróceniu niektórych zbyt rozwlekłych scen, przeciągających przedstawienie do północy, może przejść do repertoaru sztuk dziecinnych.

Teatr ludowy komunikuje nam: W niedzielę 4 bm. daną będzie premiera słynnej „Podróży na około ziemi“. Do sztuki tej dyrekcya sprawiła specyalne kostyumy i wystawę według wzorów paryskich. Dekoracye pędzla artysty-malarza p. Apolinarego Kotowicza. W czwartek „Chata za wsią“, po cenach zwykłych.

Z powodu niedyspozycyi kilku artystów w piątek przedstawienia nie będzie; zaś w sobotę zamiast „Trzeciego Maja“ Bolesławity, dany będzie „Grochowy wieniec“.

„Bartel Turaser“ został odłożony, ale będzie grany w najbliższych dniach.

Ryzyko robotnicze. Z Oświęcimia donoszą nam: Przy kopaniu fundamentów przy budowie księży Salezyanów usunęła się ziemia na trzech robotników: Jędrzeja Leśniaka, Antoniego Braszka i robotnika z Rajska, niewiadomego dotąd nazwiska. Wszyscy trzej są tak silnie potłuczeni, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

Przeniesiono ich do zakładu Salezyanów. Robotami powyższemi kierują sami Salezyanie i paler. Przy kopaniu ziemi nie dano wcale ostęplowania.

Nieporządki w przemyskiem „Kółku chrześcijańskim“. Z Przemyśla donoszą nam: W środę 30 z. m. ukończono szkontrum ksiąg kasowych „Kółka chrześcijańskiego“. Okazał się brak 5.200 K. Kaucyę kierownika „Kółka“ Molendy w wysokości 1.000 K obłożono aresztem. Członkowie „Kółka“ zażądali zwrotu udziałów. Bankructwo nastąpi lada dzień. Przeciw dyrektorowi „Kółka“ Patrynowi, słynnemu szakalowi wyborczemu podnoszą ogromnie ciężkie zarzuty. Spodziewać się należy, że wkroczy prokuratorya. Prezes „Związku chrześcijańskiego“, adwokat dr. Błażowski zgłasza rezygnacyę.

Kurs strażacki rozpoczął się 1 bm. we Lwowie. Bierze w nim udział 26 strażaków przybyłych z różnych stron kraju.

Osławieni przedsiębiorcy malarscy ze Stanisławowa, Hersch Boder i Berl Aron Chabler, którzy muszą sobie sprowadzać robotników malarskich ze Lwowa, gdyż stanisławowscy, zbyt dobrze znając tych panów, nie chcą u nich przyjmować roboty, obili we czwartek jednego z robotników malarskich, zadając mu rany na głowie. Przeciw awanturniczym majstrom wdrożono kroki karno-sądowe.

Poskromicielka zwierząt. W cyrku Henry'ego produkować się będzie dziś p. Tilly Bébé, poskromicielka zwierząt, ze swą grupą drapieżnych zwierząt, składającą się z 12 lwów w patentowanej klatce centralnej. P. Tilly Bébé występowała do dnia 1 maja Wiedniu u Ronachera, gdzie wywoływała powszechną senzacyę.

Wybory do krakowskiej rady miejskiej. Woźni magistratu ukończyli doręczanie kart wyborczych. Nie doręczono kart ogółem: w kole inteligencyi 500 wyborcom, w małym handlu około 364, w wielkiej własności około 15, w małej własności około 130, w kole rękodzielników 14 wyborcom.

Niedoręczone karty złożyli woźni w ręce sekretarza magistratu p. Podobińskiego. P. prezydent Friedlein utworzył w prezydyum osobne biuro dla wydawania tych kart wyborcom. W skład tego biura wchodzą wszyscy komisarze obwodowi. Do biura tego mogą się zgłaszać wyborcy po niedoręczone im karty wyborcze w godzinach od 9 rano do 1 w południe codziennie do soboty włącznie.

Wzywamy wyborców, którym kart nie doręczono, aby się bezwarunkowo po nie zgłosili do magistratu (prezydyum, główne schody, I-sze piętro), bo w tych niedoręczonych kartach tkwi największe niebezpieczeństwo szwindlów wyborczych ze strony stańczyków!

Mistyfikacya. Po Krakowie rozsyłane są niewiadomo przez kogo hektografowane kartki korespondencyjne, podpisane „komitet demokratyczny“, a polecające kandydaturę jakiegoś p. Wiśniewskiego z grupy małego handlu. Zwracamy wyborcom uwagę, że anonimowe te polecenia są tylko figlem lub umyślną mistyfikacyą.

Cyrk Henry'ego rozpoczął szereg widowisk w Krakowie przedstawieniem na dochód Uniwersytetu ludowego. Tak ze względu na cel przedstawienia, jak i na dobrą reputacyę cyrku, znanego w Krakowie z przed dwóch lat, zebrała się we wtorek bardzo licznie publiczność i oklaskiwała doborowo produkcye gimnastyków, pociesznych klownów doskonale tresowanych koni, słonia Blondina. Należy podnieść, że przedstawienia nie odbywają się w języku niemieckim, lecz francuskim, a poczęści w polskim. Największe wrażenie wywarły na publiczności produkcye trupy gimnastycznej Benedetti-Nava, muzykalnych fantastów, Gastonów, wygrywających melodye na cudownych organach bambusowych i śpiew małoruskiej trupy Stojanów.

Złośliwy pies. Dnia 28 kwietnia b. r. około godziny 7 wieczorem w Dębnikach, pokąsał duży pies, będący własnością tamtejszego posterunku żandarmeryi 13-letniego chłopca Feliksa Morawskiego, syna obywatela w Dębnikach. Pies podarł na chłopcu ubranie i poranił go silnie w lewą nogę. Gdy matka pokąsanego udała się w tej sprawie do posterunku, wyśmiano się z niej. Rannego odstawiono do zakładu prof. dra Bujwida.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca kwietnia zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 50 osób za wstępem po 40 h, 9 osób za wstępem po 1 K i 7 osób w dniach i godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą, uwidocznioną w „Księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło ogółem do kasy Towarzystwa 46 K 50 h.

Kółko matematyczno-fizyczne. W niedzielę 4 b. m. odbędzie się posiedzenie Kółka matematyczno-fizycznego z porządkiem dziennym: 1. P. Haborski „Teorya liczb niewymiernych“ według Dedekinda. 2. Dyskusya. Początek posiedzenia o godz. 10½, przed południem. Goście mają wstęp wolny.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 3 b. m. uroczysty wieczór Trzeciego Maja; program nadzwyczaj urozmaicony — wykonają przy pomocy orkiestry 56 p. p. najlepsze siły amatorskie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie III. Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się we w torek dnia 6 maja o godz. 7 wieczorem w sali rady miejskiej. O liczny udział członków zarząd uprasza.

Walne zgromadzenie Towarzystwa budowy domu polskiego w Mor. Ostrawie odbyło się w Ostrawie dnia 27 kwietnia b. r. pod przewodnictwem dra Knapczyka z Bogumina.

Dom polski uratowany od grożącej mu przed dwoma laty licytacyi dzięki energicznej akcyi komitetów ratunkowych krakowskiego i lwowskiego, nie stoi jednakże do dziś dnia na trwałych podstawach, a to dzięki temu, że jest obciążony zbyt wysokiemi pożyczkami. Dopóki znaczniejsza liczba udziałów domu nie zostanie rozprzedaną, a przedewszystkiem dopóki pożyczka browaru czeskiego (zmuszająca restauratora domu polskiego do korzystania wyłącznie z piwa z tegoż browaru, a przez to obniżająca czynsz dzierżawny z restauracyi) nie zostanie zastąpioną inną pożyczką dogodniejszą, dopóty dom chromać musi.

W miejsce ustępującej dyrekcyi wybrano nową, w skład której weszli: pp. Dr Seidl, Jan Pyjor, Okulus, Engel i Chrapkiewicz, jako dyrektorowie, oraz pp. dr Bujwid, dr Bednarski, dr Bandrowski Ernest, dr Bier, dr Goldklang, dr Marchlewski i Oleś, jako członkowie rady nadzorczej.

Sokół“ w Gorlicach celem uczczenia uroczystości konstytucyi 3. Maja urządza w niedzielę 4 b. m. o godz. 8 wieczór uroczysty wieczorek z programem: 1. Chór sokoli 2. Słowo o konstytucyi 3. Maja. 3. Orkiestra sokoła. 4. Deklamacya. 5. Orkiestra sokoła. 6. Chór sokoli. Podczas wieczorku komitet rozda między obecnych książeczki „O konstytucyi 3. Maja“.

Sensacyjna historya „rytualna“.

Tarnów, 30 kwietnia. Wśród ludności żydowskiej w Tarnowie panuje silne wzburzenie skutkiem następnego wypadku: Przed kilku tygodniami aresztowano trzech żydów z Dąbrowej, Samuela Schnura, Chaima Rosenblütha i Hirscha Balsama pod zarzutem zamordowania Schulima Schnura, który przebywał w klasztorze w Dąbrowej, gdzie miał przejść na wiarę katolicką. Po pewnym czasie wydostali go rodzice z klasztoru i wysłali go do Ameryki. Skutkiem tego powstała pogłoska, że Szulim Schnur został przez własnych rodziców zamordowany. Znaleźli się nawet świadkowie, którzy widzieli to na własne oczy. Na podstawie tych zeznań aresztowano ojca Schnura i dwóch innych rzekomych morderców.

Tymczasem dnia 28 kwietnia wrócił Szulim Schnur do Tarnowa z Ameryki, skutkiem czego aresztowanych wypuszczono z więzienia za kaucyą 5.000 zlr.

Proces o zamordowanie rotmistrza Krossigka.

Gąbin, 30 kwietnia. Obrońca Martena w wywodach swoich prosił o uwolnienie klienta. Marten, zapytany przez przewodniczącego, oświadczył: Przysięgam na Boga, że jestem niewinny, jestem przekonany, że trybunał nie zasądzi niewinnego. Obrońca Hickla twierdzi, że jego klient jest niewinny. Osk. Hickel zapewnia o swej niewinności. Trybunał po naradzie wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych.

PROSTA ODPOWIEDŹ.

Jakiż cię duszo, jaki świat
Na mojej stawił drodze,
Że już od wczesnych życia lat
Do dziś dnia z tobą chodzę?

Czyś się zrodziła z morskiej fali,
Z uścisku wodnych ramion,
Że tyle w tobie głębi, dali
I nieuchwytnych znamion?

Czyś szumem ku mnie wyszła z boru
W cichym letnim wieczorze,
Że tyle w tobie rozhoworu,
Co szeptów leśnych w borze?

Czyś z melodyi ziemskich wstała,
Z powietrznych jakichś dźwięków,
Żeś mi się z pieśnią rozebrzmiała
W muzykę skarg i jęków?

Czy cię wiatr przywiał z ciemnych dali,
Spowitą w ciche płacze,
Że się coś w tobie wiecznie żali
I skarży i kołacze?...

* * *

Ni ja zrodzona w obcej stronie,
Ni z cichych snów księżyca,
Ni mnie wydały morskie tonie,
Ni zorza bladolica!

Ni mnie z nieznanych dali z sobą
Powietrzna fala niosła!
Jenom ja życiem razem z tobą
Tu, na tej ziemi wzrosła...

Wykołysał mię smutek niewieści
I płacz bezdomnej dziatwy,
A tak miłośnie fala nie pieści
Tonącej w głębi tratwy!...

I bliźnia siostra moja Niedola
W kołysce ze mną spała —
To nas zaraza, wiejąc od pola,
Obie wykołysała...

Siostra poczęła siadywać wcześnie
Na pokolenia grobie —
Jam ulatała, zaklęta we śnie,
A wiater wiał ku tobie...

Czym urodzona z pogardy tronów,
Co dziatwę na grób wpędza —
Nie wiem... Mym ojcem ból milionów,
A matką wieczna nędza...

Władysław Orkan.

Strejki w Anglii w r. 1901.

Wedle statystyki „Labour Gazette“ liczba strejków i robotników, którzy w Anglii zawiesili pracę w roku ubiegłym, była mniejszą, niż w latach 1893 do 1900, natomiast ogólny czas trwania strejków w r. 1901 był znacznie dłuższym, niż w latach poprzednich. I tak, podczas gdy w r. 1893 wybuchły w Anglii 2 olbrzymie strejki generalne, w których udział robotników przenosił cyfrę 390.000, a nadto było 781 zwykłych strejków z udziałem 246.386 strejkujących, czyli ogółem strejkowało 636.386 robotników, to w roku ubiegłym ogólna liczba strejków zmalała do cyfry 624, liczba zaś strejkujących robotników do 3,930.841.

Z 624 strejków, jakie wybuchły w roku ubiegłym, 205 strejków wypada na górnictwo, 104 na przemysł budowlany i 101 na przemysł metalurgiczny, maszynowy i warsztaty okrętowe. W strejkach wzięło udział 110.000 górników, którzy razem strejkowali przez 1,875.000 dni. Wogóle strejki górników przybrały w r. z. największe rozmiary, ze względu na niezwykle wielką liczbę robotników, którzy zawiesili pracę. W latach 1899 i 1900 w przemyśle górniczym było strejków bez porównania mniej, a to z powodu lepszych warunków pracy, jakie wówczas górnicy posiadali.

W r. 1901 przyczyną strejków była nizka płaca; z każdym rokiem wzrasta liczba strejków z powodu obniżania płac. Liczba dni roboczych, straconych w strejkach, które w r. 1901 powstały wskutek obniżania zarobków, jest dwa razy większą od liczby dni roboczych, straconych w roku poprzednim. Natomiast o 40 % zmniejszyła się w r. z. liczba strejków, w których domagano się podwyższenia płac. Coraz częściej występują jako przyczyny strejków: dzień roboczy i regulamin fabryczny.

I tak w r. 1901 wybuchło 164 strejków, w których 18.818 robotników domagało się podwyższenia płacy, podczas gdy w r. 1900 strejków z tej przyczyny było 268, a udział robotników wynosił 57.269. Z powodu obniżenia zarobków wybuchło w r. z. 98 strejków, w których wzięło udział 14.439 robotników; z innych powodów, dotyczących płac roboczych, było 130 strejków z udziałem robotników w liczbie 22.186. Ogółem z przyczyny płac w roku ubiegłym wybuchło 392 strejków, w których zawiesiło pracę 55.440 robotników.

O dzień roboczy było w roku 1901 tylko 29 strejków z udziałem 4198 robotników. 37 strejków wybuchło z powodu usiłowań fabrykantów, zamierzających niszczyć zawodowe organizacye robotnicze; zakusom kapitalistów oparło się w tym wypadku 11.391 robotników.

Rezultat strejków w r. 1901 przedstawia się następująco: zupełnem zwycięstwem zakończyło się 27·1 %; częściowem 36·2 %; bez skutku było 36·2 %; z końcem roku nieukończonych jeszcze strejków było 4·1 %.

Z literatury i sztuki.

Majowy zeszyt „Krytyki“ wyszedł z druku i zawiera następującą treść: (f) Pożary w Europie. M. Konopnicka: Nowe poezye. M. Kulczycki: Narodowość i nacyonalizm. Stef. Żeromski: Godzina. H. Zbierzchowski: Dwie nowe opery polskie. Dr Kaz. Kelles-Krauz: Filozofia Marksizmu. Adolf Nowaczyński: Et unum exemplum docet, satyra literacka. Andrzej Niemojewski: Pani Melchiorowa Wajgel. F. Mirandolla: Poezye. Sprawozdania artystyczne i naukowe.

Artykuł wstępny, omawiający ostatnie zajścia w Belgii i Rosyi, pisany jest świetnym stylem i z głębokiem zrozumieniem tych wypadków dziejowych. Wyróżniają się również artykuły Niemojewskiego i Krauza, a zwłaszcza znakomita, niezwykle cięta satyra Nowaczyńskiego.

Z literatury socyalistycznej. Nr. 3 londyńskiego „Przedświtu“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: St. Os...arz: Ruch studencki w Rosyi. M. Luśnia: Nasz kryzys. (3 Powstanie i międzynarodowość). J. K.: Z zaboru pruskiego. II. Dr. Władysław Gumplowicz: Walka o chleb w Niemczech. Z prasy. Z kraju i o kraju. Nekrologia. Luźne notatki.

Nr. 14 „Swiatła“ zawiera następujące artykuły: E. P.: Ferdynand Lassalle (z portretem). W. Piotrowski: Królestwo kongresowe. Emil Vandervelde: Socyalizm a sztuka. Stefan Karski: Położenie włościan w Króle stwie polskiem. E. P.: Ruch robotniczy w Japonii.

Londyńska księgarnia P. P. S. wydała w żargonie żydowskim broszurę Wilhelma Liebknechta: „W obronie prawdy“ (Die Wahrheit über den Socialismus“) z portretem i życiorysem autora. Jest to jedna z najlepszych socyalistycznych broszur agitacyjnych. (Cena 40 h).

Wszelkie powyższe wydawnictwa sprowadzać można od tow. J. Kaniowskiego 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Rada państwa.

Pierwszy Maja.

Pod koniec środowego posiedzenia Izby posłów wniósł tow. poseł **Pernerstorfer**, aby nazajutrz ze względu na święto robotnicze 1-go Maja nie było posiedzenia parlamentu.

Wniosek ten odrzucono.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 2 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj przeszła do dalszego ciągu dyskusyi nad działem „popieranie przemysłu“ (etat ministerstwa handlu). Przemawiali posłowie **Dobernig** i **Wohlmeyer**.

Po Wohlmayerze lista mówców była wyczerpaną.

Przy „faktycznych sprostowaniach“ przemawiał poseł **Kolischer**. Polemizuje on z wczorajszymi wywodami posła Lichta, który nazwał Galicyę „Hinterland“. Mówca dziwi się, że powiedziano to w czasie, gdy na porządku dziennym jest polityka pojednawcza, która na polu ekonomicznem jest także wskazaną. Twierdzenie posła Lichta, iż rachunek, „ile kraje wschodnie kosztowały państwo“, musi wypaść na naszą niekorzyść, jest nieprawdziwem. Mówca stwierdza, że setki i setki milionów Austrya zabrała z Galicyi w formie dóbr koronnych i w ciągu ubiegłego stulecia roztrwoniła. Dochody państwa z Galicyi są obecnie o 50 milionów większe, niż wydatki państwa na Galicyę.

Jest wprawdzie stwierdzonem, że galicyjski konsument przemysłowcom zachodnim płaci za towar tak samo jak mieszkańcy prowincyi zachodniej. Mieszkańcy zachodu mają jednak korzyść z produkcyi u siebie w domu, podczas gdy my tylko płacimy haracz przemysłowi zachodniemu. Tak zwane hinterländer nie mają żadnej korzyści z przemysłu prowincyj zachodnich.

Prostuję dalej faktycznie i stwiedzam, że my chcemy przemysł tylko tam stworzyć, gdzie warunki rozwoju i bytu są dane, że jednakże nie chcemy tego zrobić ani kosztem waszym, ani waszymi środkami, lecz naszymi środkami, tylko zapomocą państwa, które ma wspierać wszystkie prowincye równo i dla którego my płacimy podatek krwi i grosza.

Chcemy stworzyć przemysł głównie na to, by dla naszej ludności stworzyć pracę. Mówca wskazuje na państwo sąsiednie, gdzie po drugiej stronie słupów granicznych stworzono wielki przemysł. Wystarczy jako przykład wskazać Królewską hutę.

Mówca stwierdza, że wczorajsze wywody posła Lichta nie mogą się przyczynić do wywołania pojednawczych sympatyj.

Etat o popieranie przemysłu przyjęto i przystąpiono do dyskusyi nad etatem poczt i telegrafów.

Przemawia poseł **Placzek**.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 2 maja. Komisya budżetowa odbyła posiedzenie, na którem pos. Kozłowski referował o przedłożeniu rządowem w sprawie preliminarza dla sum, które mają być użyte w roku 1902 z funduszu melioracyjnego. Polecając ustawę do przyjęcia, wyłuszczył mowca potrzeby krajów pod względem melioracyj. Należałoby przyjść krajom z pomocą przez gwarancyę procentów i annuitetów przy wykonaniu prac melioracyjnych. Mowca podniósł, że wiele krajów ponosi szkodę z powodu tak późnego zwołania sejmów. Po krótkiej dyskusyi przyjęto przedłożenia bez zmiany.

Sytuacya.

Wiedeń, 2 maja. Zapowiedziane na sobotę posiedzenie Izby nie odbędzie się. Rząd czyni usilne starania, aby budżet załatwić do końca maja. Sądzą też, że budżet będzie ukończony do 24 lub 26 maja.

Następnie parlament obradować będzie jeszcze do 7 lub 8 czerwca, aby inne projekty do ustaw, jak o handlu terminowym zbożem, podatku kolejowym itd. przedyskutować.

Sejmy będą zwołane, według ostatecznych układów z rządem, jeszcze na dwa lub trzy dni przed 15 czerwca.

Telegraf i telefon.

Żądania służby tramwajowej.

Lwów, 2 maja. Wczoraj o godz. 12 w nocy odbyło się tutaj zebranie motorowych przy tramwajach elektrycznych, w sprawie zamknięcia od trzech lat awansu dla funkcyonaryuszów tramwaju elektrycznego. Uchwalono wysłać deputacyę do dyrekcyi. Wszyscy uczestnicy zebrania złożyli swe podpisy na dowód, że się solidaryzują z żądaniami, jakie przedstawi deputacya.

I Maja w Królestwie Polskiem.

Lwów, 2 maja. „Słowo polskie“ otrzymało z Warszawy wiadomość, że wydano tam na dzień 1 Maja manifest, który wykazuje krytyczny stan Rosyi, zapowiada rewolucyę i wzywa polskich robotników do przyłączenia się do rewolucyjnego ruchu w Rosyi.

Rządowa fabryka „opinii“.

Wiedeń, 2 maja. Sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych drowi Davy, powierzono kierownictwo departamentu prasowego w prezydyum rady gabinetowej.

Strejk w Lublanie.

Lublana, 2 maja. Od wczoraj panuje tu powszechny strejk cieśli i murarzy. Strejkuje około 600 robotników, którzy domagają się zniżenia czasu pracy o godzinę. Pracodawcy nie chcą się na to zgodzić.

Ruch chłopski w Rosyi.

Charkow, 2 maja. Minister spraw wewnętrznych Plewe powrócił tu z Połtawy i po kilkagodzinnym pobycie udał się w dalszą drogę na północ.

Parlament niemiecki.

Berlin, 2 maja. Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj obrady nad wnioskiem tolerancyjnym centrum. Do § 1, który zapewnia wolność religijnego wyznania w granicach państwa, wnosi poseł Sattler dodatek imieniem nacyonalnych liberałów, który opiewa, że wydanie ustaw do wykonania powyższej zasady ma być aż do wydania ustawy państwowej o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń (co jest rzeczą każdego poszczególnego państwa) odłożone.

Poseł Stockmann imieniem t. z. „Reichspartei“ oświadcza, że większość jego stronnictwa uważa § 1 za nie do przyjęcia, ponieważ przekracza to ramy ustawy państwowej.

Poseł Bachem, przywódca centrum, polemizuje z posłem Stockmannem i oświadcza, że nie tu jest miejsce rozstrzygać, czy religia katolicka, czy protestancka jest lepszą, chodzi tu tylko o to, by katolicy mieli równe prawa z protestantami i byli tak samo traktowani, jak protestanci w Austryi i Bawaryi.

Poseł Richter oświadcza się imieniem niemieckiej partyi wolnomyślnej za projektem.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto § 1 z dodatkiem, że ogólne przepisy polecono ustawodawstwu krajów o prawie stowarzyszania.

Sprawa trypolitańska.

Frankfurt, 2 maja. „Frankfurter Ztg“ donosi z Trypolisu, że wczoraj przybyło tam 2.000 żołnierzy z Konstantynopola.

Straszny orkan.

Kalkuta, 2 maja. Miasto Decca i okoliczne miejscowości zostały zniszczone silną burzą i orkanem. 416 osób znalazło śmierć podczas orkanu. Wśród ludności panuje głód.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 2 maja. „Daily Thelegraph“ donosi z Pretoryi, że przywódcy Burów całkiem jawnie i bezstronnie obradują z burgherami w sprawie pokoju. Podług nadeszłych wiadomości Dewet oświadczył wyraźnie, że walka obecnie jest beznadziejną i że warunki rządu angielskiego są wielkoduszne i korzystne. Delarey ma zamiar przyłączyć się do uchwały większości, także rząd orański oświadczył, że uchwale się podda. Kobiety Burów z Klerksdorp i Transvaalu zachodniego oświadczyły, że w razie gdyby ich mężowie nie oświadczyli się za pokojem, to one same to uczynią i powrócą do swoich farm.

Obrady Burów w polu nad warunkami pokojowymi opisują w sposób następujący: Burowie siedzą kołem, oparci na flintach, a pośród nich siedzi przywódca, który całą rzecz przedstawia zebranym. Następnie zapytuje przewodniczący, czy który z Burów nie chce zabrać głosu, a wreszcie odbywa się głosowanie.

„Standard“ donosi, że zgromadzenia Burów dotychczas wydały większość korzystną dla pokoju. Można jednak przypuszczać, że nieprzejednani nie dadzą się przekonać, mimo wielkodusznych warunków ze strony Anglii.

Londyn, 2 maja. Urząd wojenny ogłasza, że poczyniono przygotowania do rychłej wysyłki 5.000 żołnierzy, w tem pewnej liczby yeomanrów, oraz 2.000 koni, na 14 parowcach przewozowych do południowej Afryki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność robotnicy piekarscy! W niedzielę dnia 4 b m. o godz. 2 po południu odbędzie się w Krakowie w sali hotelu Kleina, przy ul. Gertrudy 7, publiczne zgromadzenie robotników piekarskich z następupującym porządkiem dziennym: 1. Organizacya majstrów a robotnicy (referent tow. Nacher ze Lwowa). 2. Położenie robotników, odpoczynek niedzielny (ref. tow. Serkowski)

Po zgromadzeniu publicznem odbędzie się w tym samym lokalu o godz. 4 po południu konstytuujące zgromadzenie grupy miejscowej z porządkiem dziennym: 1. Objaśnienie statutu i regulaminu związku piekarzy. 2. Wybór zarządu. 3. Wnioski członków.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzczeswski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 41.)